

# L. Obtulowicz

---

## Dzieje sklepień kościoła OO. Dominikanów w Krakowie

---

Ochrona Zabytków 12/2 (45), 120-121

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ryc. 97. Dworska oficyna.

i dwór został rozebrany, z dużej dworskiej stodoły, na północ od dworu, pozostały jedynie fragmenty ścian.

Władze miejscowe zaopiekowały się dworem w ten sposób, że przeznaczyły go na rozbiórkę. Decyzja Konserwatora Białostockiego wstrzymała rozbiórkę uchroniła obiekt od zagłady. Obecnie dwór i zabudowania są pod stałą opieką konserwatorską, chroniącą budynki przed interwencją ludności. Postawiono prowizoryczny płot, zabito deskami otwory w parterze, poruczono pilnowanie budynków specjalnemu dozorczy.

Dwór pawłowicki, o kubaturze około 3000 m<sup>3</sup>, jest jak na warunki polskie obiektem dużym, o bezspornych walorach plastycznych. Położenie na wzgórzu daje mu dobrą ekspozycję. Całość, wraz z założeniem parkowym, to przykład barokowej kompozycji osiowej, doskonale wiążącej poszczególne elementy — dwór, zabudowania folwarczne, park, dojazdy.

Forma budynku (w rzucie prostokątnej), dwutrakt, sień wejściowa na osi budynku właściwa jest większym i mniejszym dworom szlacheckim tego okresu.

Wiek XVII przynosi ze sobą zasadnicze przemiany w budownictwie w ogóle, a w budownictwie dworskim w szczególności. Nowy typ rezydencji wykształcający się w Europie zachodniej już wyraźnie

w pierwszej połowie XVII w., pojawia się na naszych ziemiach dopiero po wojnach szwedzkich. Wpływy obce w Polsce znacznie wyraźniejsze są w większych założeniach pałacowych. Zresztą ściśle naśladowanie wzorów obcych należało u nas do rzadkości, zwykle przystosowywano się do warunków miejscowych.

Forma XVII-wieczna dworu zachowała się do dziś już tylko w nielicznych przykładach<sup>1</sup>. Literatura tego tematu mówi przeważnie o formach ogólnie stosowanych, bez wyraźniejszego sprecyzowania odmian, występujących w różnych dzielnicach. I jeżeli przytaczane są przykłady, to najczęściej z Polski środkowej, zachodniej czy południowej z pominięciem ziem północno-wschodnich.

Dwór w Pawłowiczach jeden z nielicznych już dziś reliktyw właśnie na ziemiach północno-wschodnich, domaga się odbudowy i właściwego użytkowania.

A. Czapska

#### DZIEJE SKLEPIEŃ KOŚCIOŁA OO. DOMINIKANÓW W KRAKOWIE

Dnia 14 października 1954 roku w prezbiterium kościoła OO. Dominikanów w Krakowie z zebra kamiennego pod narożem sklepienia wypadł z wysokości 22 metrów kamień o wadze blisko 30 kilogramów. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ludzi w kościele o tej porze nie było i wypadek noszący znamiona awarii nie spowodował ofiar. Zniszczeniu jednak uległ kamienny gzyms okienny.

Przy oględzinach okazało się, że powodem awarii są wadliwie wykonane zebra zarówno nad prezbiterium, jak i nad nawą główną i nawami bocznymi; na ten właśnie temat już w roku 1864 wypowiedział swoje uwagi Edward Steblik<sup>2</sup>, z jego pracy przytaczam obszernie ustępy z rozdziału „sklepienia i pasy jego” dotyczące właśnie sklepień, które uległy awarii:

„Pasy, żyły, zebra albo gurty, jak je niekiedy z cudzoziemską u nas robotnicy nazywają, są głównym warunkiem trwałości każdego sklepienia gotyckiego, bo takowe to idąc w poprzek sklepienia, to krzyżując się w przekątniach, stanowią jakby siatkę lub szkielet sklepienia i wzmacniają takowe zgrubiając je w ten sposób. Dla wielkiej ważności ich, te pasy najczęściej wyrabiają się z kamienia, a sztuki, z których się one składają, winny mieć po końcach swoich stosowne zacięcia w ten sposób, aby się wzajemnie chwycić

<sup>1</sup> Kilka z nich podano w „Krótkiej nauce budownictwa” wyd. A. Mitobędzki. Wrocław 1937.

<sup>2</sup> E. Steblik, Kilka uwag obecnej budowy kościoła św. Trójcy w Krakowie dotyczące. Kraków 1864.

Ryc. 98. Fragment elewacji frontowej dworu.



mogły, będąc pozalwane cementem lub ołowiem na stosugach, czyli swoich spoje- niach. Ponieważ, jak powiedziałem, tak wielkie mają znaczenie pasy, podpierające i utrzymujące sklepienie ceglane, więc też z niem najściślej powiązane być winny. Z tego więc powodu te pasy należy wyko- nać, aby na wylot przez sklepienie ceglane przechodziły, albo przynajmniej znacznie wyższą swoją częścią w jego grubość wcho- dziły, przez to bowiem uczyni się zadość owemu najważniejszemu warunkowi na- dającemu siłę wszelkim murom, że mate- riały wszelkie łączą się mocno razem, tworząc tak nazwane, wiązanie się wzajemne materiałów ze sobą. Tak tedy niższa część pasa, która jest z dołu, a więc z wnętrza kościoła widziana, stanowi obok konstruk- cji także i ozdobe kościoła, część zaś jego wyższa, jako li tylko konstrukcyjna powin- na być ociosana w taki kształt, aby stano- wiła opór rozpięracemu się na niej skle- pieniu ceglanemu. Tym to dopiero sposo- bem pasy te i żyły silnie się łącząc z cegłą sklepienia stanowią z nią silną i jednolitą całość.

Ale z żalem przychodzi mi powiedzieć, że inaczej wcale wykonane są sklepienia pokrywające obie boczne nawy kościoła OO. Dominikanów. Tam pasy i żebra nie mają żadnego związku ze sklepieniem. Tak zamiast być wzmocnieniem sklepienia, sta- ją mu się szkodą, bo niepotrzebnem obcią- żeniem. Albowiem pasy obu tych naw za- miast coby miały przechodzić na wylot sklepienia, lub wstępować w znaczną część grubości jego, tylko są opatrzone u góry w nic nie znaczące zacięcie tak, że tylko przytykają do sklepienia, będąc jak- by tylko przwlezione do niego. Takie pasy nic nie podtrzymujące mogły być ulane z gipsu, wypełnione wewnątrz dla lekkości, jak tego często się używa, węglem dREW- nianym, on mniej się odczepiał od skle- pienia i mniej by dążył do spadania. Pasy sklepień w kościele dominikańskim wyko- nano zupełnie w ten sposób, jak były daw- niej; bo jest faktem, że w ten sposób są dawno sklepione niektóre kościoły gotyc- kie w Krakowie, a wiele zagranicznych. Wszakże za naszych czasów opadały sklepienia u Dominikanów, u Franciszka- nów, u św. Katarzyny itp. a nie wszystkie przecież wskutek pożarów, aczkolwiek na- wet mimo pożarów zniszczyć nie były po- winny, gdyby były dobrze ukonstruowane, miały silne pasy i gdyby te były umie- jętnie z częściami ceglanych sklepień po- łączone. Jeszcze raz przeto powtarzam, że wzgląd na mające się stawiać sklepienie w głównej nawie kościoła Sw. Trójcy, do niniejszych uwag mnie powoduje, a jeżeli wielką stratę poniósł kościół ten, że skle- pienie naw bocznych w sposób prawidłowy konstruowane nie były, aczkolwiek one

większejby siły wymagały od głównego nad środkową nawą, bo one stanowią opory dla sklepienia tegoż, podpierając filary na któ- rych środkowe to sklepienie stoi. Niechajby nie wykazywało nieudolności, i nas, w oczach obcych, rzecz znających, nie na- rażało na naganę słuszną."

Niestety, uwagi Edwarda Steblika nie trafiły do przekonania współczesnym mu budowniczym, i sklepienia nad nawą głów- na wykonano ostatecznie w ten sam spo- sób co inne, zastępując jedynie żebra ka- mienne — żebrami z cegły, również nie powiązanymi ze sklepieniem.

Obecnie budowla jest znacznie osłabio- na. Wpłynęły na to: silne wstrząsy z po- bliskiej ulicy, którym budowla ulegała i nadal ulega, oraz wielokrotne pożary, za- walenia i przebudowy. Np. w roku 1462 alchemicy przeprowadzający doświadczenia spowodowali pożar; w latach 1607—1611 dokonano restauracji walącego się kościoła, ściany szczytowe wzmocniono ankrami; w roku 1688 w czasie groźnego pożaru za- jął się ogniem wielki ołtarz, przy czym (cytuje): „ołtarz z drewna spowodował go- racość wielką, iż okna kościelne przy ołtar- zu topniały..."; w 1676 roku ołtarz odbu- dowano od fundamentów, ale już w roku 1681 wybuchł nowy pożar, którego pastwą stał się właśnie wielki ołtarz; wreszcie w roku 1850 świątynia spaliła się do cna, ocalały zaledwie boczne kaplice. Restau- racja trwała kilka lat.

W chwili obecnej ogólną ocenę istnie- jącego stanu konstrukcji można ująć: wszystkie sklepienia są gotyckie, ostrołu- kowe, na  $\frac{1}{2}$  cegły, a nad nawą główną na 1 cegłę. Naroża nie są wzmocnione, a wi- doczne pod nimi żebra nie przewiązane ze sklepieniami. Obecnie najbardziej zagrożo- ne jest sklepienie nad prezbiterium, które przetrwało pożar 1850 roku (co potwier- dzają również opalone kliny z drewna w spoinach żeber kamiennych). Sklepienie to poddano szczególnym badaniom, a w orzeczeniu opracowanym przez prof. dr inż. Bronisława Kowycińskiego oraz autora ni- niejszego artykułu, podano pięć różnych sposobów jego zabezpieczenia. Należy jesz- cze nadmienić, że użyty do luków kamień jest, po pożarze, bardzo osłabiony z uwagi na lepsze wapienne. Jak wykazały obli- czenia, naprężenie w sklepieniu ceglanym wynosi  $4/7$  kg/cm<sup>2</sup> (przy założeniu, że żebra są samonośne), natomiast naprężenia w że- brach dłuższych wynoszą 9,8 kg/cm<sup>2</sup>. Sprawdzono również przypory i stwierdzo- no, że naprężenia ściskające wynoszą 15,22 kg/cm<sup>2</sup>, a rozciągające — 1,06 kg/cm<sup>2</sup> (tam, gdzie nie ma przypór, widoczne są od wewnątrz kotwy stalowe).

L. Obtułowicz